



CENA
8.- Zł

CZARNY parasol



2-GSM

DRODZY PRZYJACIELE!

Jest wiosna. Na ulicach, drogach i szosach, w miastach i wsiach pełno samochodów, motocykli, rowerów. Zaczął się sezon turystyczny, a wraz z nim wzrosło niebezpieczeństwo grożące nam wszystkim. **ŚMIERĆ CZYHA NA DROGACH I JEZDNIACH!**

To nie zwykły slogan, to prawda. Statystyki notują, że wiosną zdarza się najwięcej wypadków drogowych, ginie najwięcej ludzi, najwięcej jest rozbitych pojazdów. Jest wiele przyczyn, które to powodują, jedną z nich jest duża ilość pojazdów kierowanych przez amatorów i zarazem brak uwagi ze strony przechodniów.

Codziennie prasa, radio i telewizja informują o tragicznych wypadkach, które kończą się śmiercią lub kalectwem.

Są to przerażające liczby!

W roku 1970 zanotowano 41 813 wypadków drogowych tj. aż o 14 proc. więcej niż w roku 1969! Zginęło 3445 osób! Rannych zostało 34 399! Pomyślcie przyjaciele! Byli to przecież zdrowi i pełni sił ludzie. Równocześnie rozbito i uszkodzono 34 183 pojazdy.

Chcecie wiedzieć, dlaczego Wam o tym wszystkim mówię. Uważam Was za przyjaciół, a przyjaciele powinni sobie mówić o wszystkim, o dobrym i złym i o tym co ich boli.

Pomyślcie! Gina Wasi koledzy, przyjaciele, znajomi, mieszkańcy naszego kraju.

Czy możemy temu zaradzić?

Tak, możemy! I ja i Wy, każdy z nas.

Przechodząc ulicę, idąc drogą do szkoły, na zbiórkę harcerską, na wycieczkę, do pracy — zachowajcie jak największą ostrożność, nie narażajcie siebie i innych na niebezpieczeństwo. Pomóżcie młodszemu od siebie, przypominajcie o tym rówieśnikom i starszym.

Potraktujmy to jako społeczny obowiązek, jako zadanie dla nas wszystkich.

A jeżeli każdy z nas uratuje chociaż jedno ludzkie życie, zapobiegnie chociaż jednemu nieszczęściu, to w rezultacie poprawimy bezpieczeństwo ogólne na drogach, szosach i ulicach.

A więc do czynu młodzi przyjaciele!

Pozdrawiam Was
kapitan JAN ŻBIK

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”.

Wydawnictwo „Sport i Turystyka” Warszawa.

W ŁODZI NA JEDNEJ Z RUCHLIWYCH ULIC ŚRÓDMIEŚCIA...



CO DZIEN TO SAMO,
TE SAME TWARZE, ZADNEJ
INTERESUJĄCEJ POSTACI...



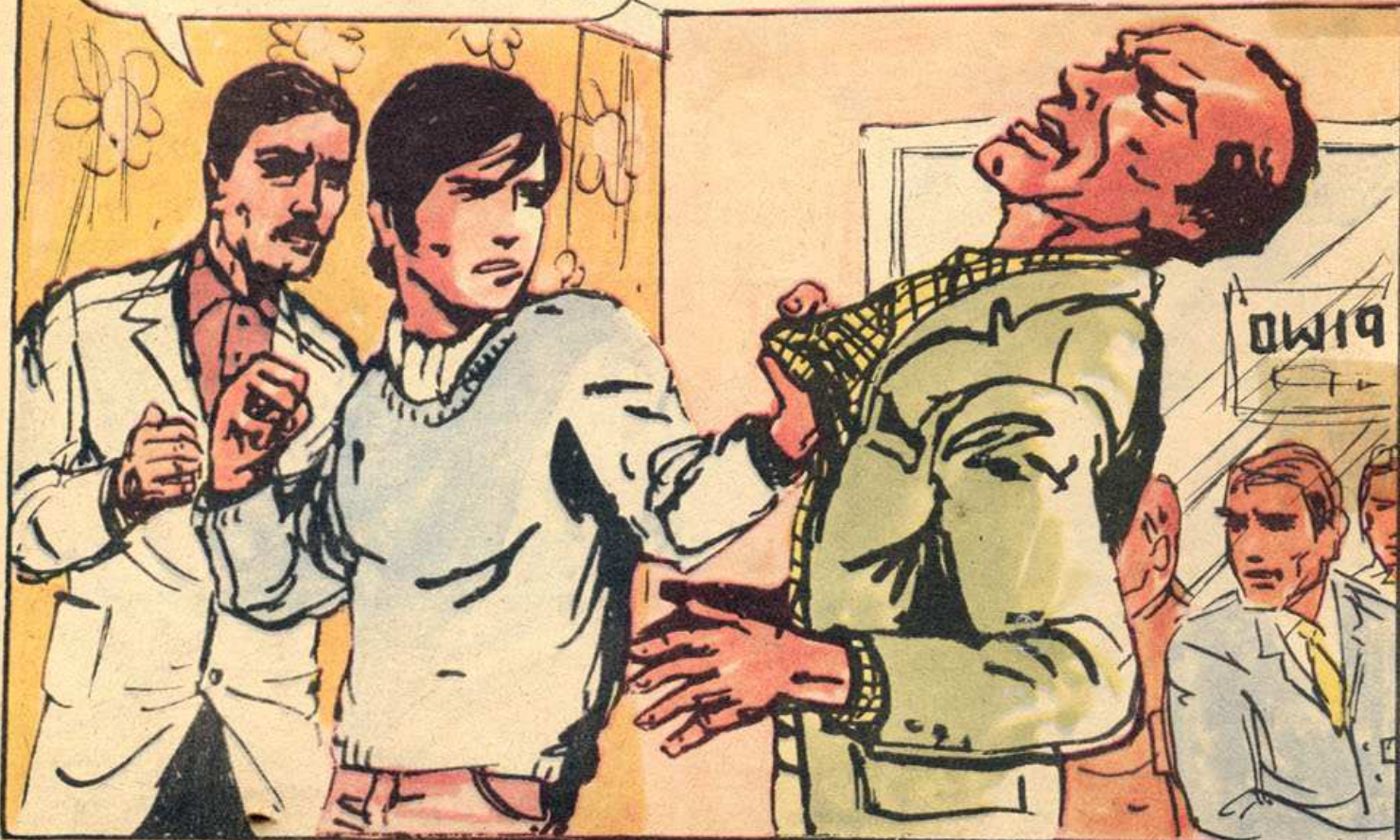
PRZY JEDNYM ZE STOLIKÓW DWÓCH MĘZCZYZN ROZPOCZĘŁO
GWAŁTOWNĄ DYSKUSJĘ



A PO CHWILI...



TU NIE WOLNO SIĘ BIC.
PROSZE ZAPŁACIĆ ZA
PIWO I ROZBITY KUFEL.



PO CO TE
AWANTURY ?...

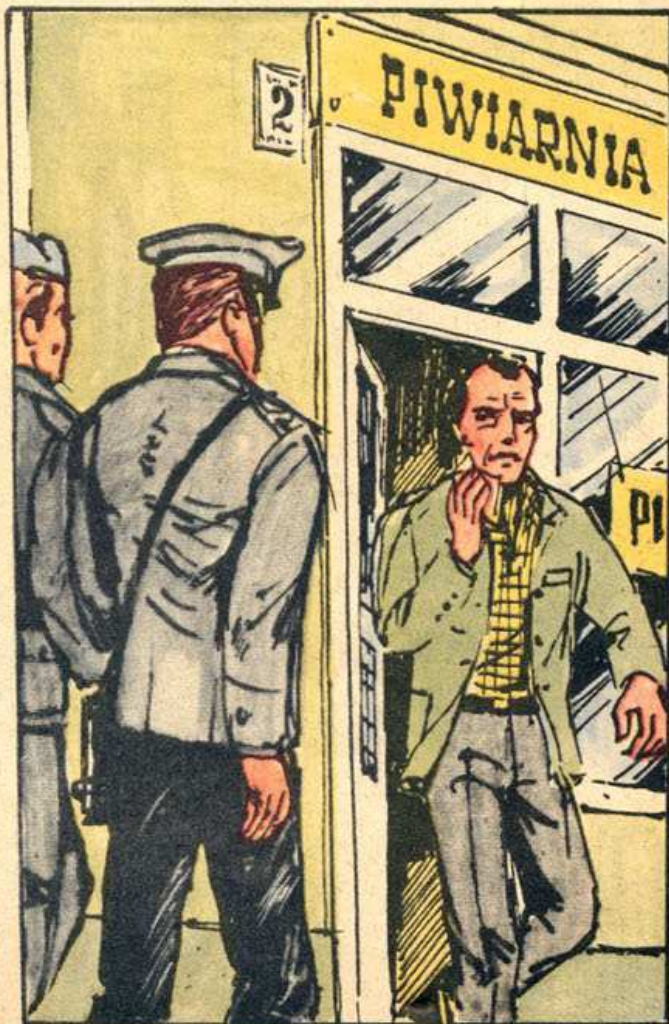
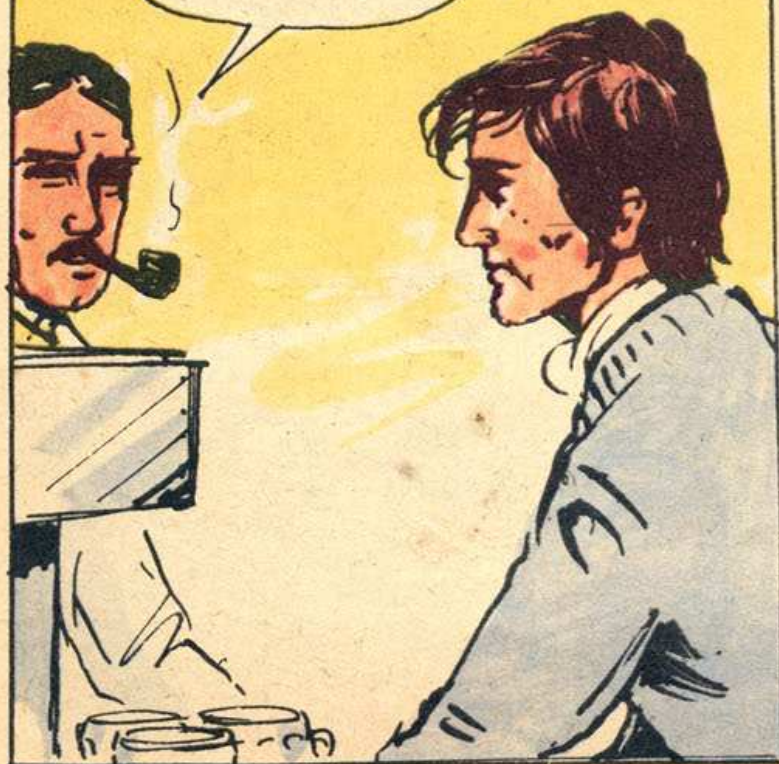


JEZELI PAN NIE MA
PIENIEDZY, PROSZE,
ZOSTAWIC COS, MOZE
ZEGAREK ?...

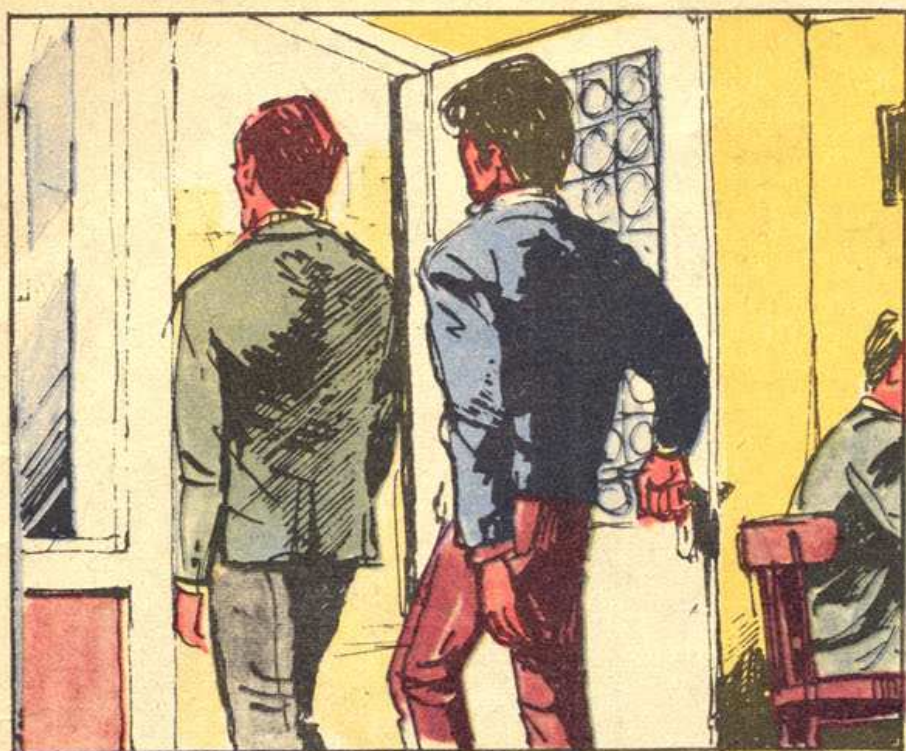


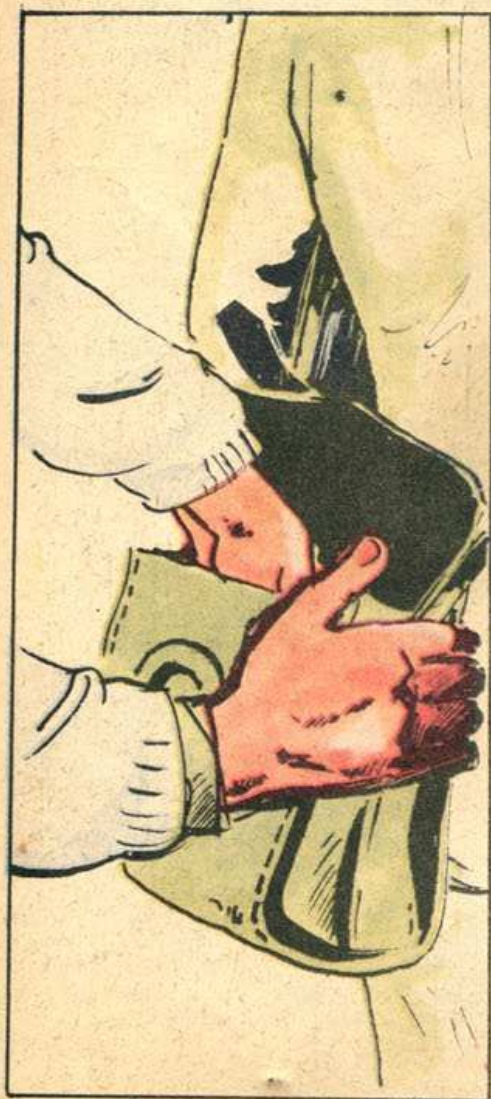
CHCIAŁBYM JESZCZE
JEDNO PIWO.

PIWA TO JUZ
PAN NIE
DOSTANIE.







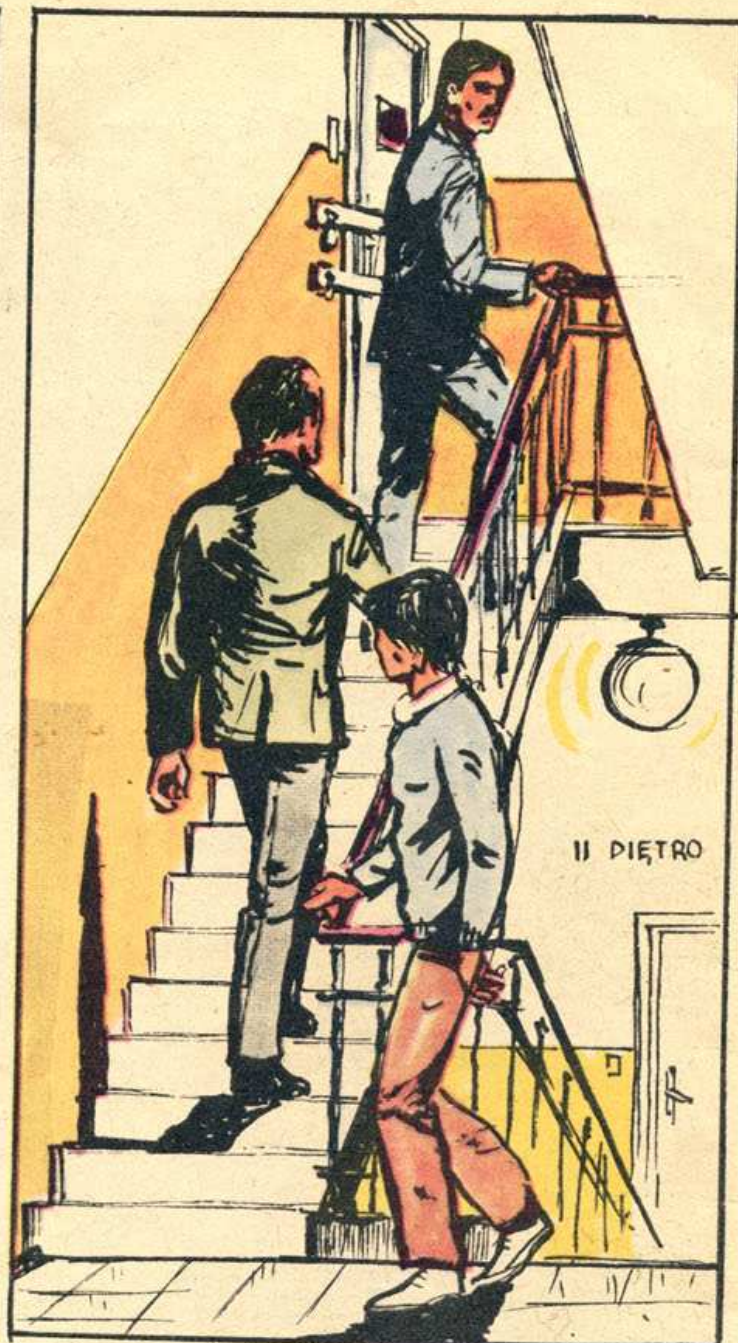






NASTĘPNEGO DNIA WIECZOREM...

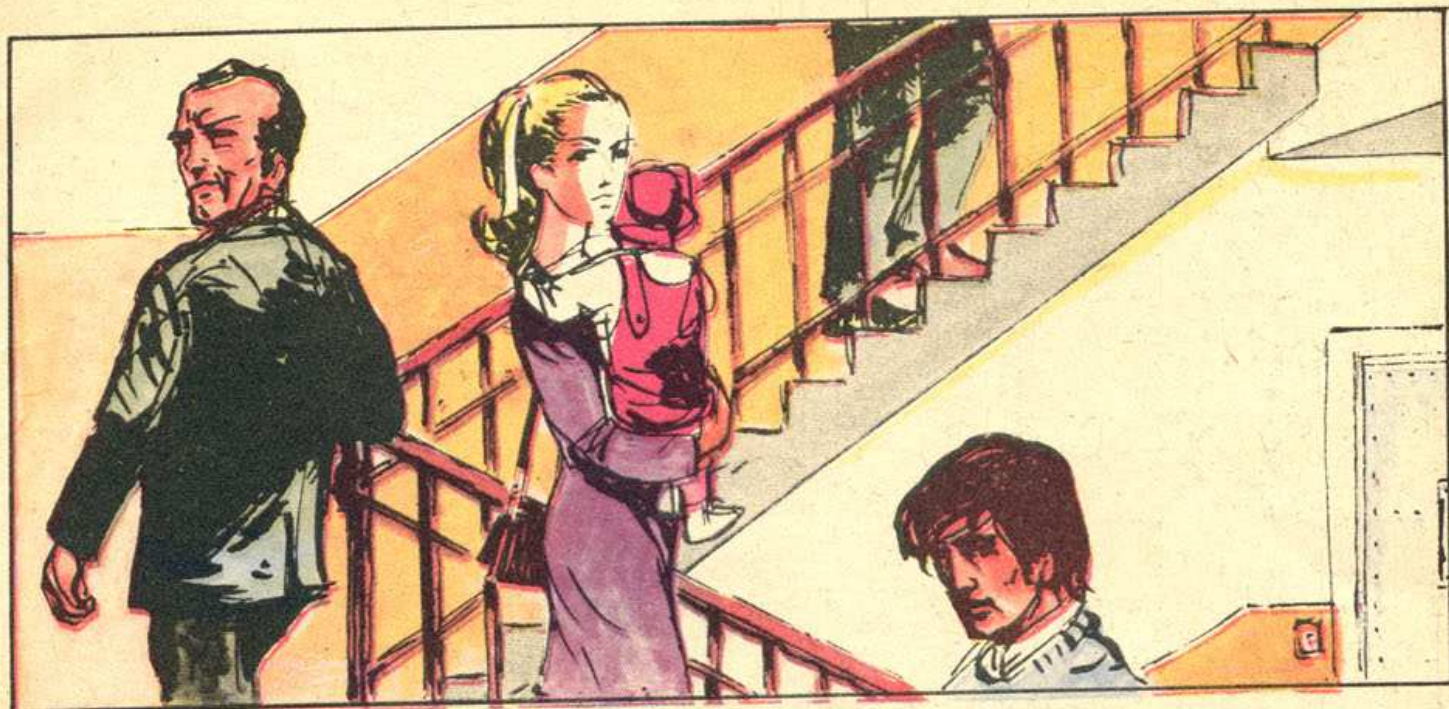




PAN FELIKS WYJĄŁ Z BUTA
SPEC-KLUCZ ...

ALEŻ DRZWI! CO MA DO TEGO,
PARASOL? CHYBA TAKI Z KONCÓWKĄ
DO TOPIENIA METALU...

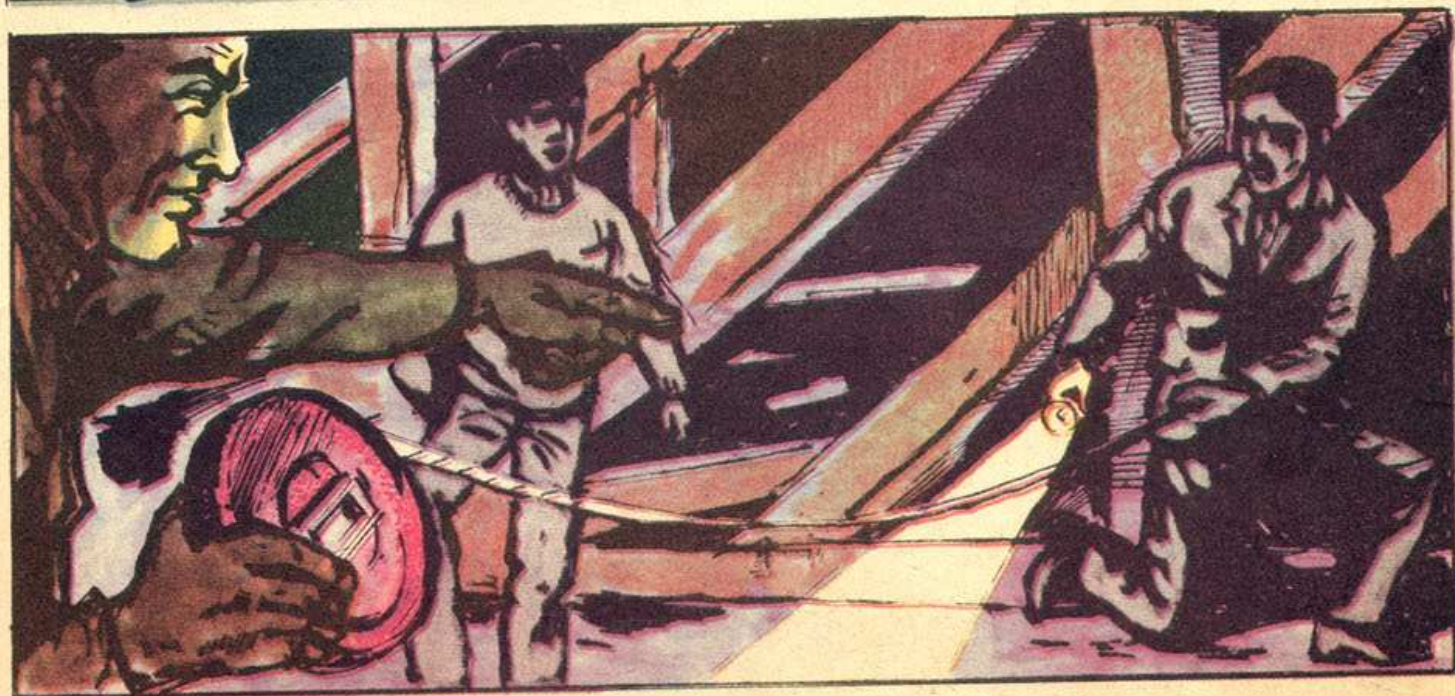




NA PODDASZU...



TRZEBA DOKŁADNIE
USTALIĆ POKOZENIE
SEJFU POD NAMI...

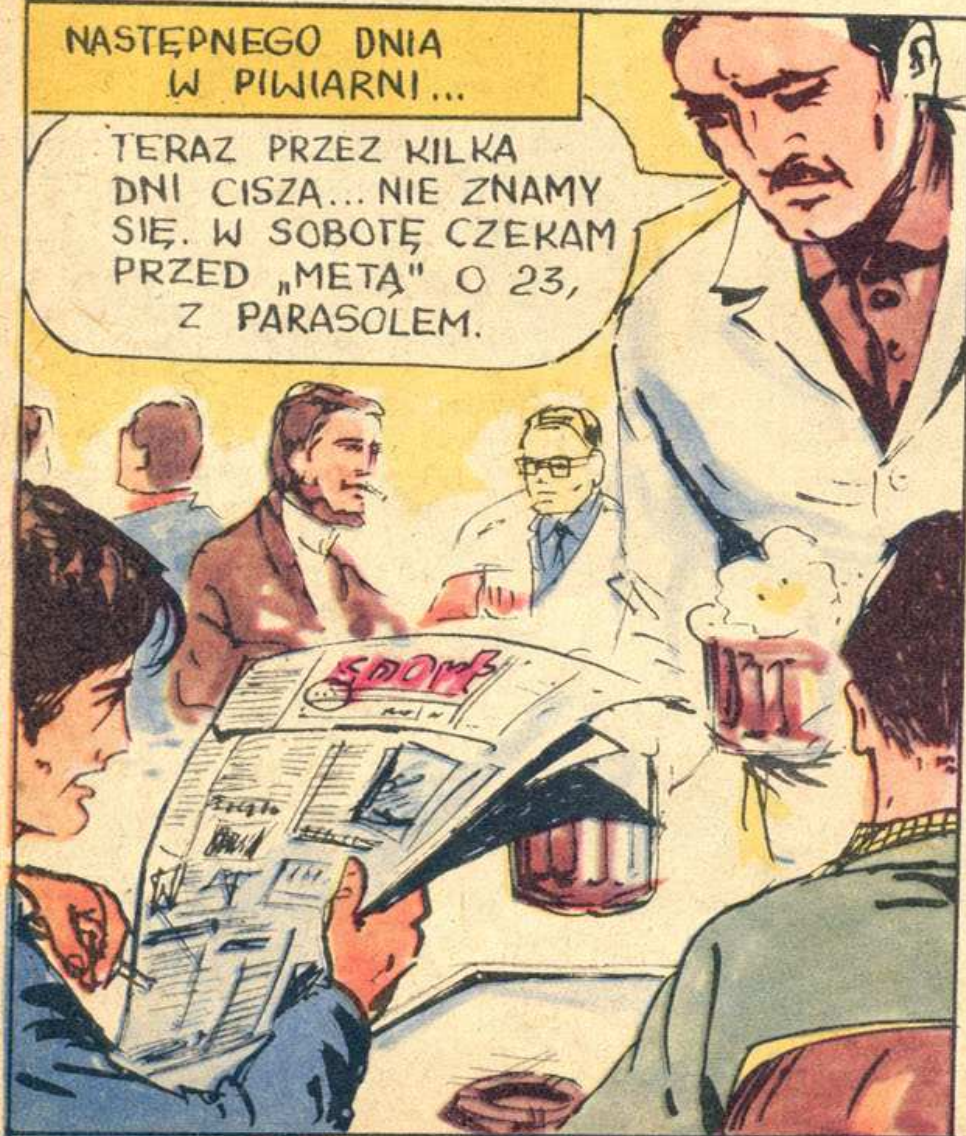


OKOŁO POŁNOCY P. FELIKS I JEGO WSPÓLNICY WYCHODZĄ
W ODSŁĘPACH 15-MINUTOWYCH Z GMACHU...



NASTĘPNEGO DNIA
W PIWIARNI...

TERAZ PRZEZ KILKA
DNI CISZA... NIE ZNAMY
SIĘ. W SOBOTĘ CZEKAM
PRZED „METĄ” O 23,
Z PARASOLEM.



SOBOTA,
DOBRY DZIEŃ,
BO PRZED
NIEDZIELĄ...



SOBOTA, GODZINA 23.00

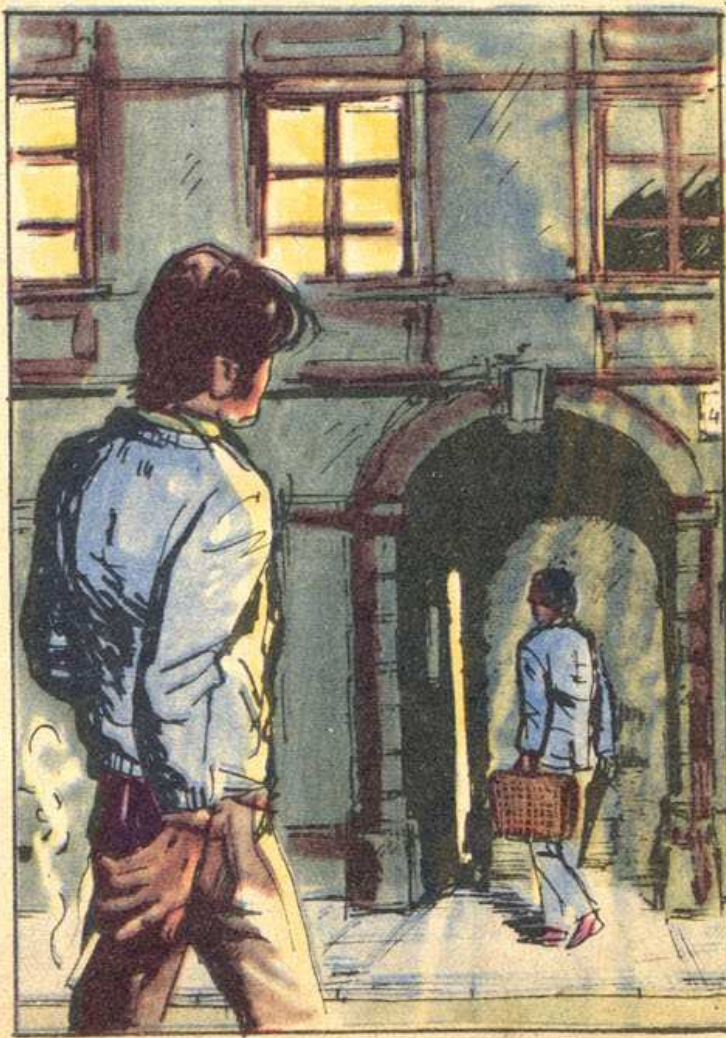
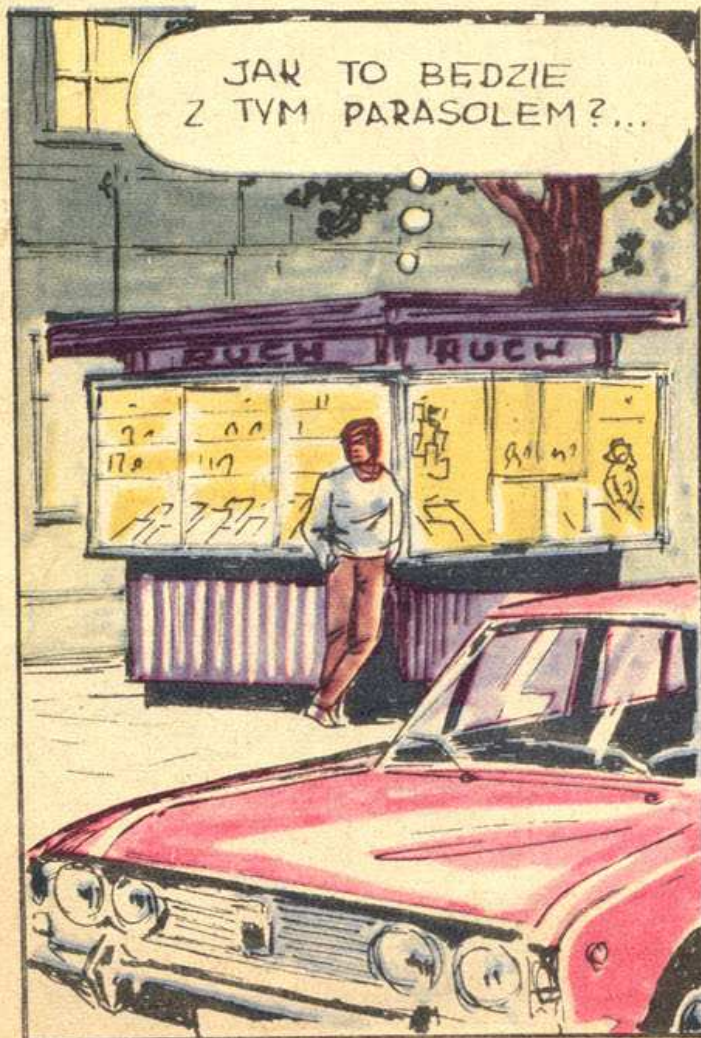
W TYM TKUMIE
ŁATWIEJ SIĘ
„ZGUBIĆ”!



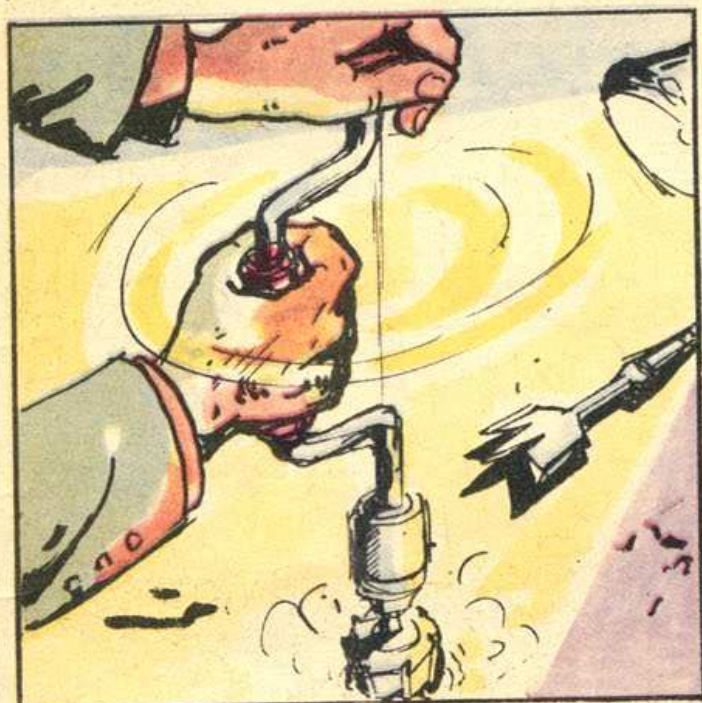
MOGLIBY JUŻ
ZACZYNAĆ...



JAK TO BĘDZIE
Z TYM PARASOLEM?...



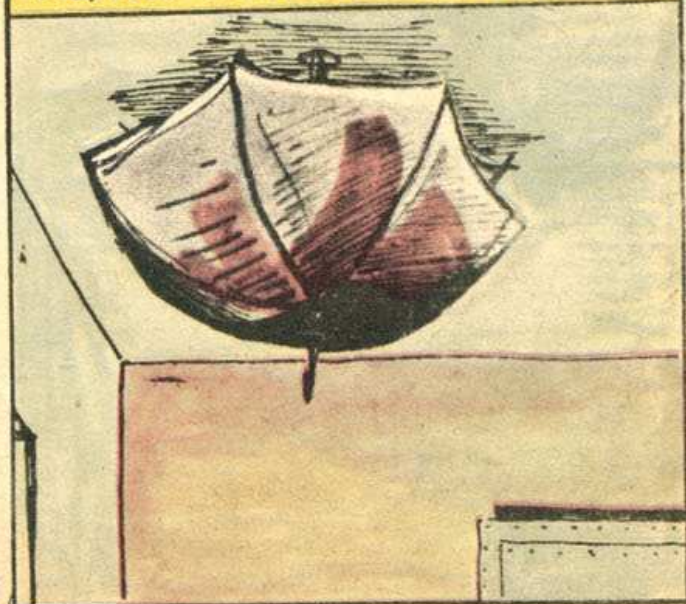


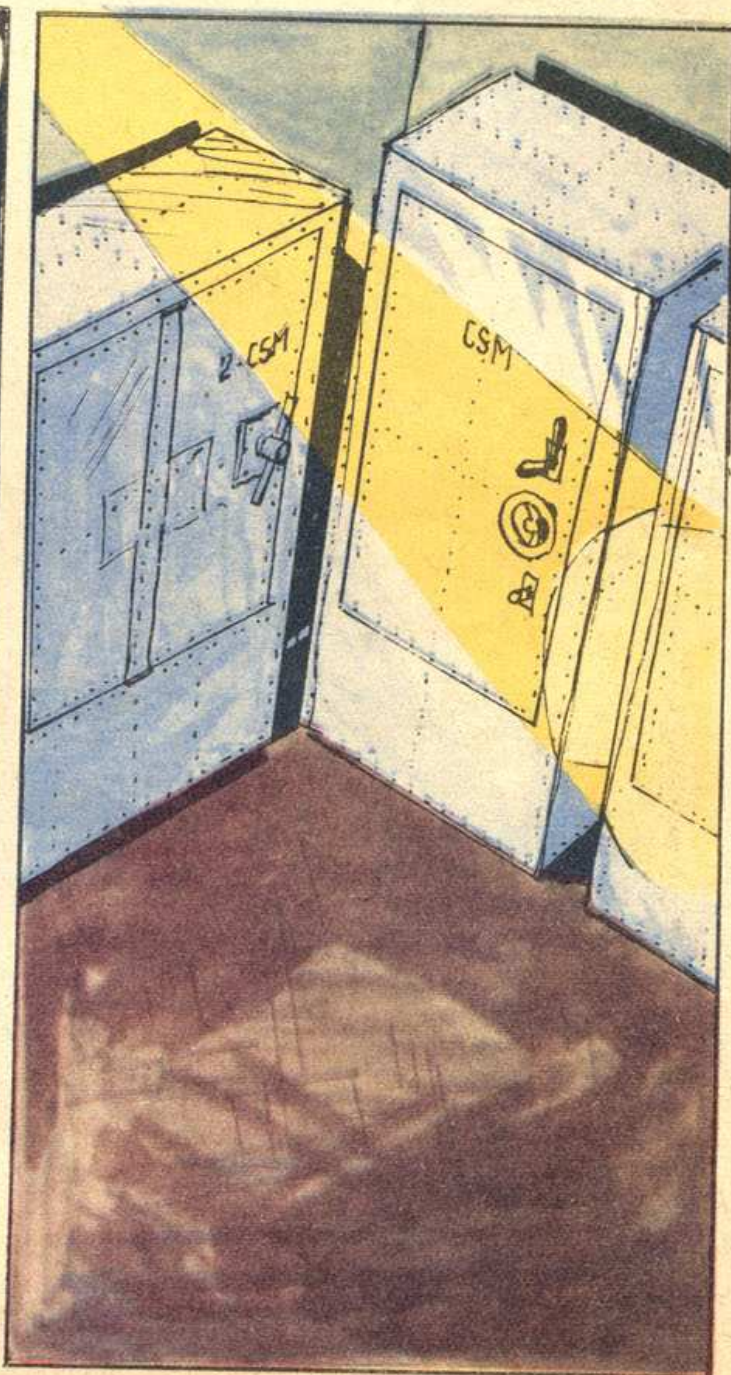
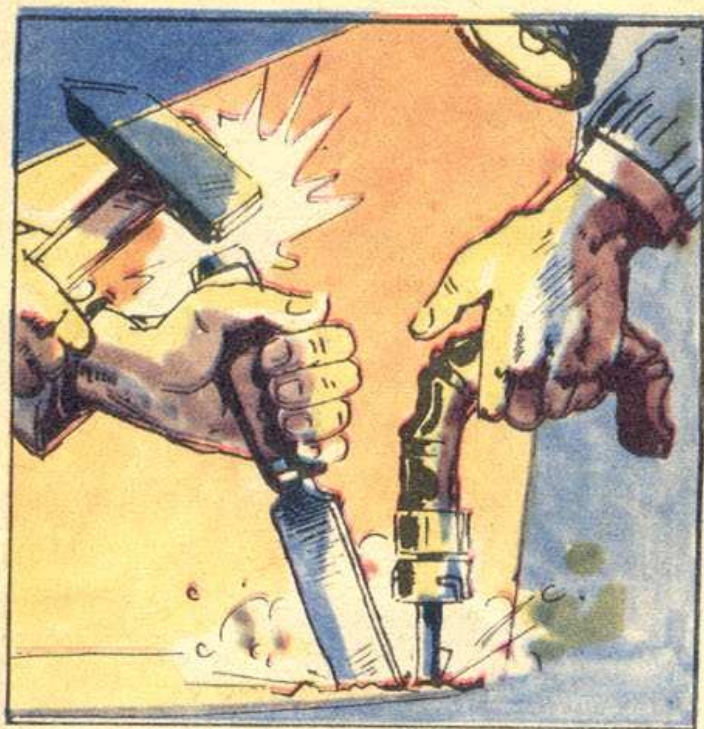


PAN FELIKS WYJĘTY Z POKROW-
CA PARASOL WKKŁADA W OTWÓR
I OTWIERA GO...



PIETRO NIZEJ W SEJFIE...



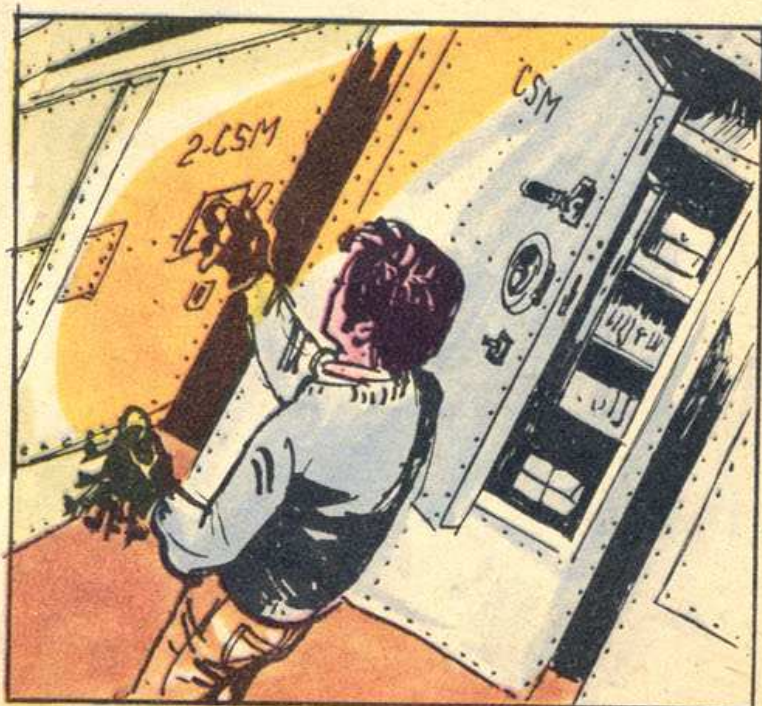
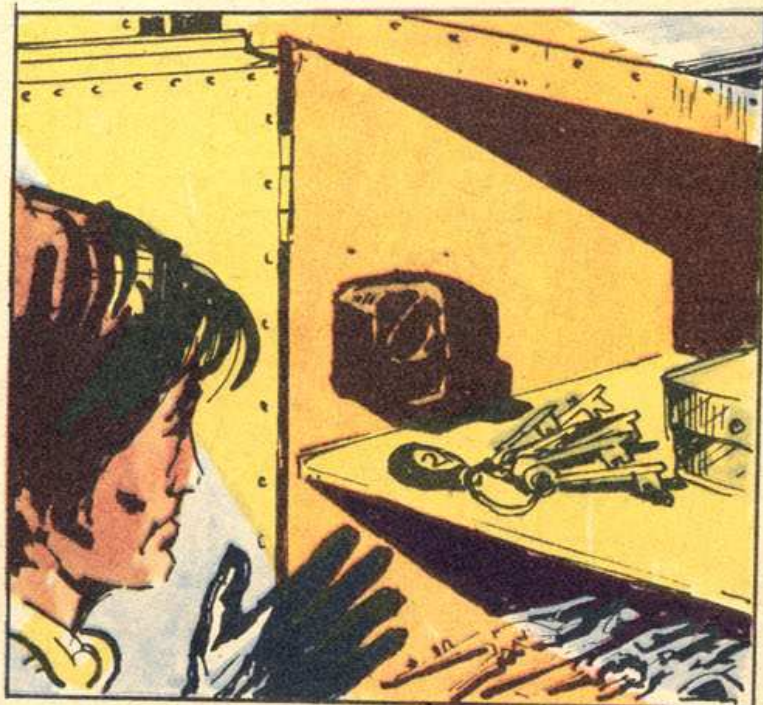
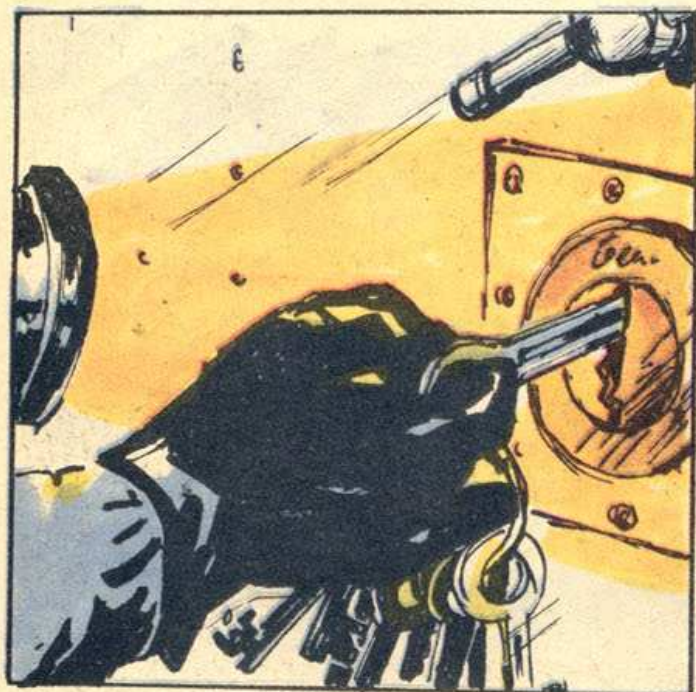


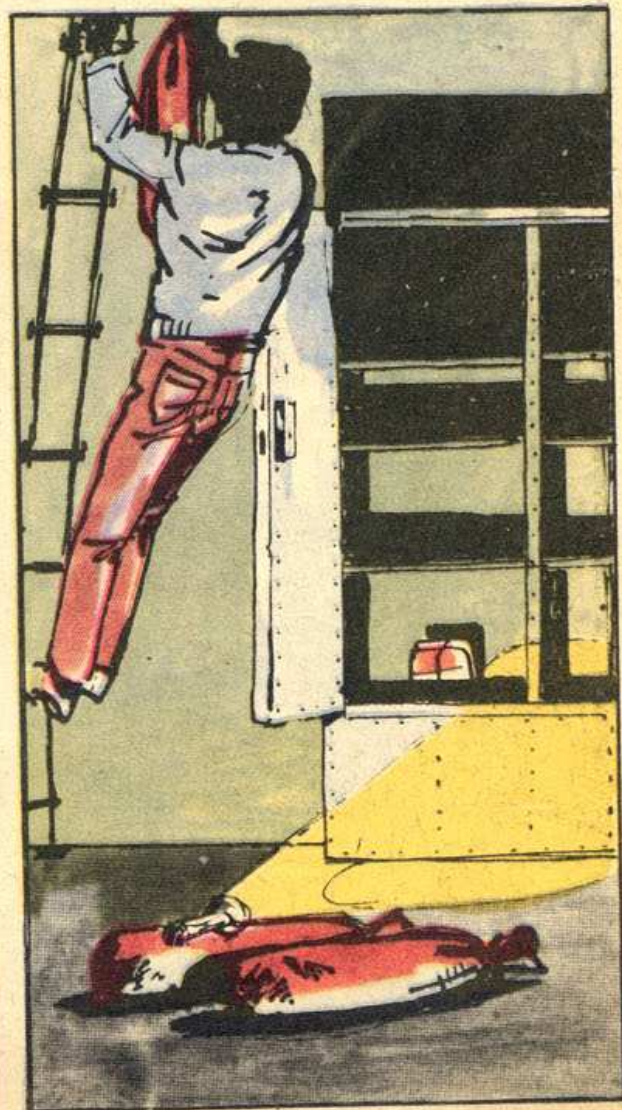


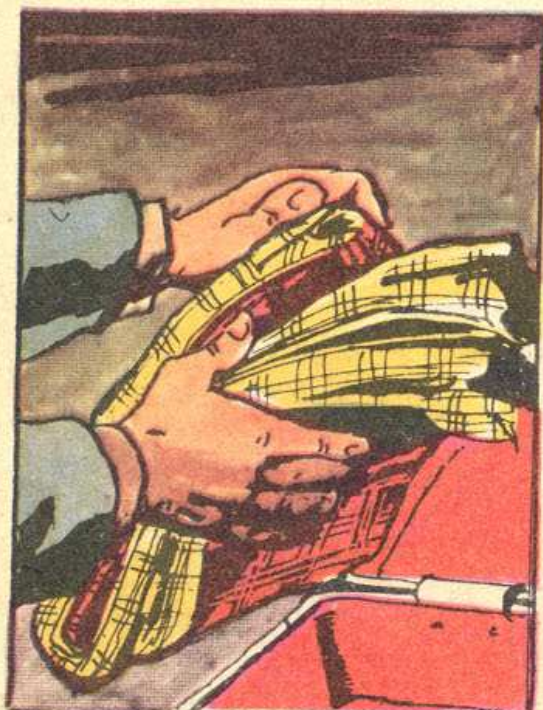
ZAKÓŻ RĘKAWICZKI,
PODEJDŹ DO KASY
ŚRODKOWEJ, IDŹ NA
WPROST ZAMKA
GŁÓWNEGO, NICZEGO
NIE DOTYKAJ!...



DŹWIGNIĘ PODNIĘŚ DO
OPORU, A PÓŹNIEJ OPUSZCZAJ
TAK, ABY OPADKA POD WŁASNYM
CIĘŻAREM. WEPCHNIJ BOLEC,
TERAZ PRZEKRĘĆ KÓŁKO
W LEWO DO OPORU...







BYŁO TRÓCZĘ, DUSZNO,
TAM NA DOLE...

TERAZ MUSIMY WSZYSTKO
UPRZĄTNĄĆ. ZOSTAJEMY
TU JESZCZE TRZY GODZI-
NY. WYJDZIEMY JAK
LUDZIE BĘDĄ JUŻ NA
ULICY...

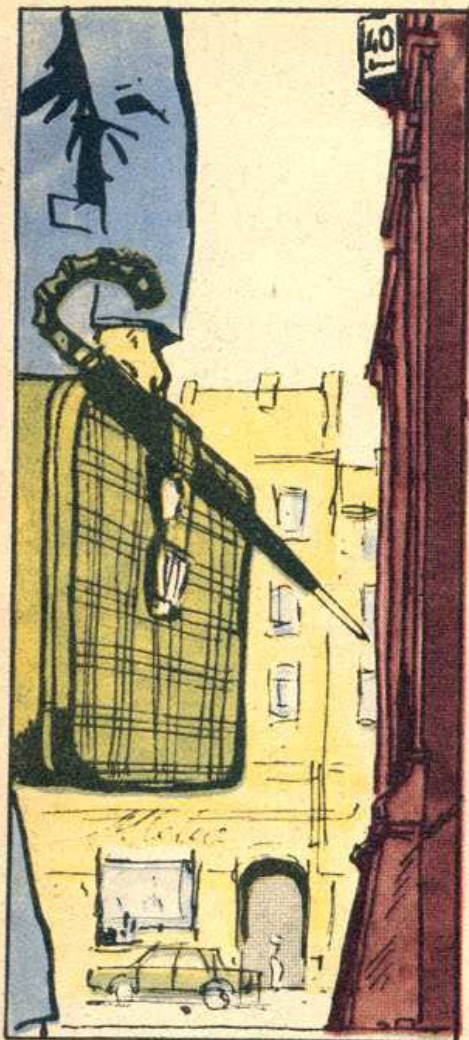


GODZINA 6.00 RANO

POJDZIESZ Z TYM DO
STAREJ CEGIELNI I ZA-
CZEKASZ TAM NA NAS.
UWAŻAJ CZY CIĘ KTOŚ
NIE ŚLEDZI...







CZY BYŁ JUŻ KTOŚ
Z PANEM W TYM MAGAZYNIE
I CZY DOTYKAŁ PAN CZEGOŚ?

PRZYSZEDŁEM DZIS
RANO DO PRACY I JAK
ZOBACZYŁEM OTWARTE
SZAFY NATYCHMIAST
ZAWOŁAŁEM DYREKTO-
RA ALE NICZEGO NIE
DOTYKAŁISMY...

JAK TO SIĘ MOGŁO
STAC?... JEST TYLKO
MAŁY OTWÓR W
W SUFICIE!...

WSZYSTKO
SPRAWDZIMY
NA MIEJSCU...

DYZURNY SIERŻANT MO
KŁĄCZY SIĘ Z KIEROWNI-
KIEM KOMISARIATU
I POROJAMI DZIELNICOWYCH

DZWONI RÓWNIEŻ DO DYZURNEGO
-PORUCZNIKA Z KOMENDY
MIEJSKIEJ MO
M. KODZI

...
DOKONANO WŁAMANIA
DO MAGAZYNU CENTRA-
LI SPRZĘTU MEDYCZ-
NEGO... ROBOTA
SPECJALISTÓW...
TAK... OTWÓR
BARDZO MAŁY...
OCZYWIŚCIE...
NA MIEJSCE
UDAJE SIĘ
DZIELNICOWY
ST. SIERŻANT
NITECKI...

KIEROWNIK KOMISARIATU MO

PROSZE
O TECHNIKA
I EKSPERTA...



DRZWI BYŁY NIENA-
RUSZONE. OTWORZYŁEM
BEZ TRUDU KLUCZEM.

MAGAZYN
CENTRALI SPRZĘTU
MEDYCZNEGO



PRZED GMACHEM CENTRALI
SPRZĘTU MEDYCZNEGO — SIERŻ.
NITECKI ROZMAWIA Z DOZORCĄ

BRAMA NIE ZAMYKA SIĘ,
PANIE MICHAŁE.
BĘDZIE KARA...

NIE MOG-
ŁEM DOSTAĆ
TAKIEGO ZAMKA,
A INNE NIE PASUJĄ
TO STARY
DOM...



PRZED BUDYNKIEM KM MO W ŁODZI



DO CENTRALI SPRZĘTU MEDYCZ-
NEGO, NA ULICĘ PIOTRKOWSKA ...



WŁAMANIE W TAKIM
RUCHLIWYM PUNKCIE ?...

RÓŻNIE BYWA.
NIERIEDY TO NAWET
UKATWIA ...



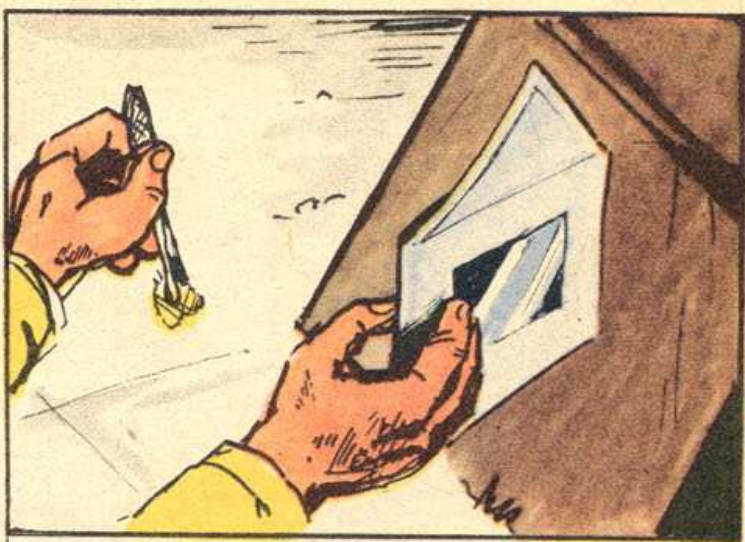
PROSZE, PANÓW,
JA TU JESTEM
DOZORCĄ.

JEST TU JUZ
KTOŚ Z MILICII ?

OBEJRZYM
NAJPIERW
BRAMĘ ...

TAK, NA III PIĘTRZE
PRZY MAGAZYNIE
JEST OBYWATEL
DZIELNICOWY.

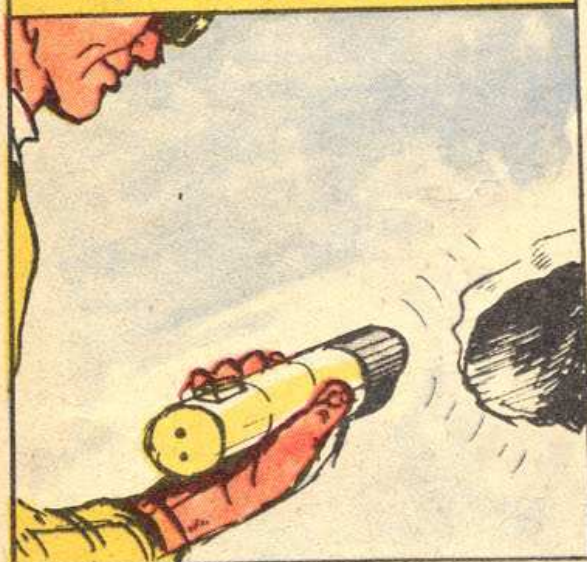




DRZWI ZAMKNIĘTE.
OTWÓRZ SPEC-KŁUCZEM.



FUNKCJONARIUSZ MO, DOKO-
NUJE NAŚWIETLEN
ULTRAPROMIENIEM



TO SIĘ MOŻE ZGADZAĆ
Z TYM COŚ ZNAŁAZŁ
W BRAMIE.



ZRÓB DOKŁADNE POMIARY.

RZECZYWISTOŚĆ, PORZĄDEK IDEALNY,
PRAWIE NIE WIDAC WEJŚCIA DO SEJFU.

DYŻURNY MIAŁ RACJĘ,
TO SPECJALIŚCI. TRZEBA
POWIADOMIĆ NACZELNIKA
WYDZIAŁU KRYMINALNEGO.



TU "5" POTWIERDZAM
MELDUNEK DYŻURNEGO.
ZAWIADOMCIE CENTRALE,
ŻE WKAMANIA DOKONANO
"NA PARASOL". ZAINTERE-
SUJESIE TYM KPT. ŻBIK.
DOKŁADNY OPIS PRZERAŻE,
O 15.00, DZIERWIJE.

NIE WYŁĄCZAJ SIĘ.
MA BYĆ SYGNAŁ Z KOMENDY

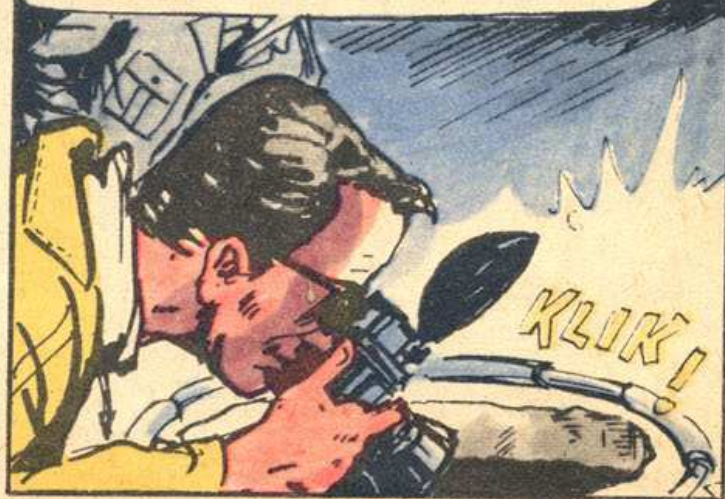


PORÓWNAMY SOBIE TEN
PYŁ. TO DOM PRZEDWOJENNY.

POBIERZ TEŻ
OPIŁKI DRZEWA.



WYKONAJ KILKA ZDJĘĆ POD-
ŁOGI I ZAMKÓW SZAF,
POBIERZ PRÓBKI STĘŻENIA
POWIETRZA I ZAPACHÓW...



ZDJĘCIA I POBRANIE PRÓBEK POWTÓRZY-
MY TEŻ W MAGAZYNIE. TO BYŁOBY
NA RAZIE WSZYSTKO.

ZGŁASZAJĄ SIĘ.

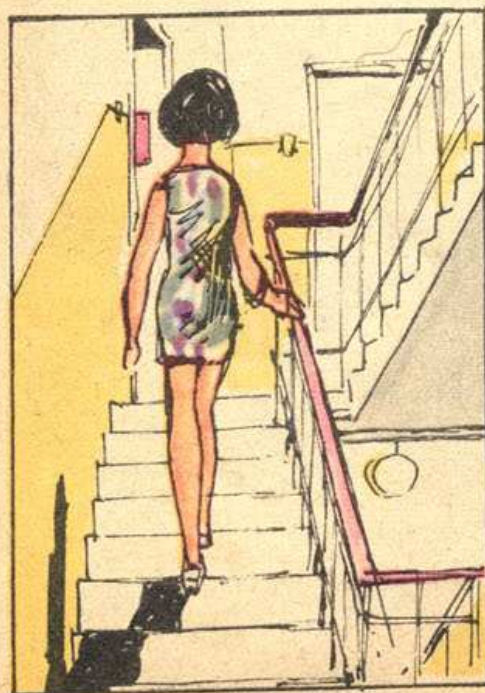
PIR...
PIPI...
PIR...

TU „5” SKUCHAM...
JESZCZE BĘDZIEMY
BADAC PRZEZDWIE GO-
DZINY. DAJCIE ŁĄCZNI-
KA Z LABORATORIUM,
JEST MATERIAŁ DO
ZBADANIA...



NIE BYŁO JESZCZE
ŁĄCZNIKA Z LABORATORIUM?

NIE. SPISAŁEM PERSONALIA
OSÓB, KTÓRE PRZECHODZIŁY
SCHODAMI.

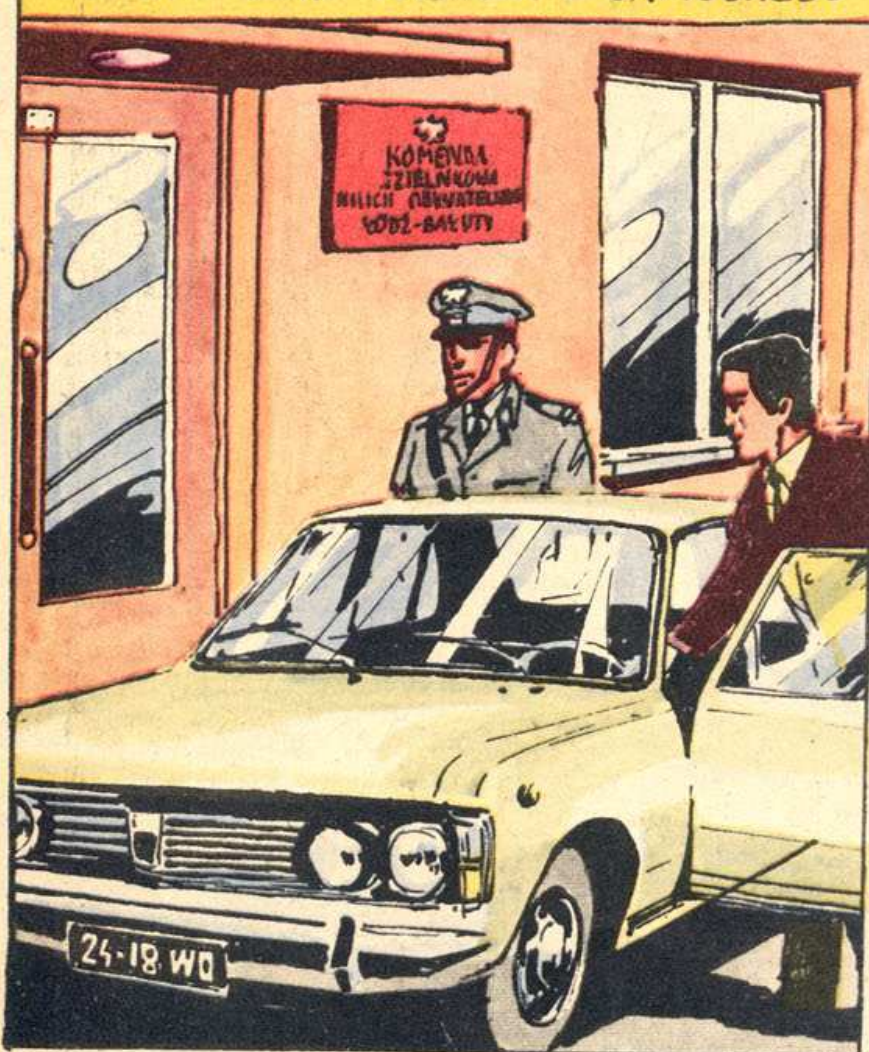


ŁĄCZNIK Z LABORATORIUM.
PRZYSZŁAM PO MATERIAŁ.
PRZED 15 BĘDZIE TU
KAPITAN ZBIK Z KOMENDY
GŁÓWNEJ MO.

BARDZO MI
MIŁO, TO MOJ
STARY ZNAJOMY.



KOMENDA DZIELNICOWA MO KODZ-BALUTY. KPT. ZBIK WYSIADA Z SAMOCHODU



CZEŚĆ JANKU! WITAM, ASA SŁUŻBY OPERACYJNEJ...

WITAM. NIC SIĘ NIE ZMIENIŁEŚ. LUBISZ ZARTOWAĆ.



MASZ PODOBNO CIEKAWĄ SPRAWĘ?

NOWA FORMA WŁAMANIA. JESZCZE TAKIEJ NIE MIELISMY.



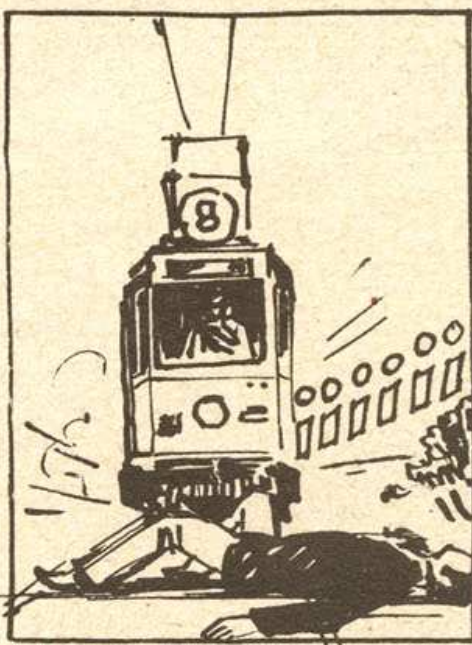
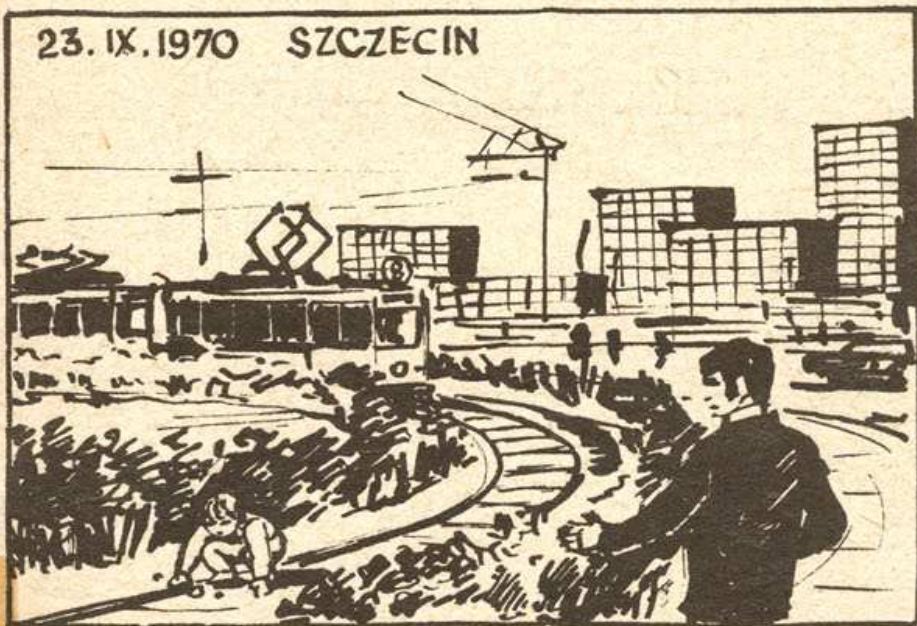
MUSZĘ TO ZOBACZYĆ NA MIEJSCU.



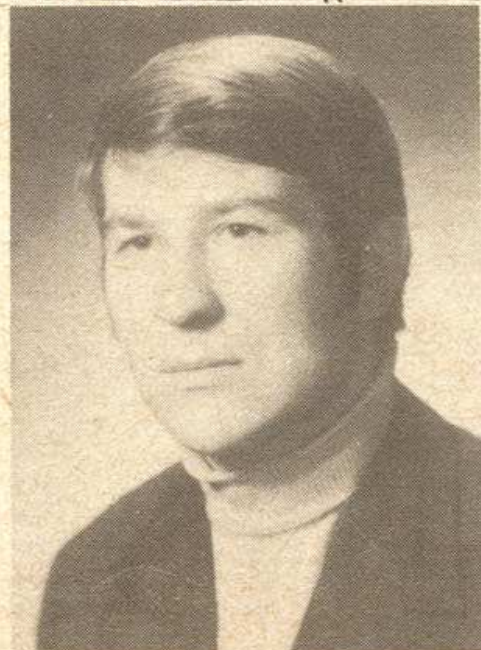


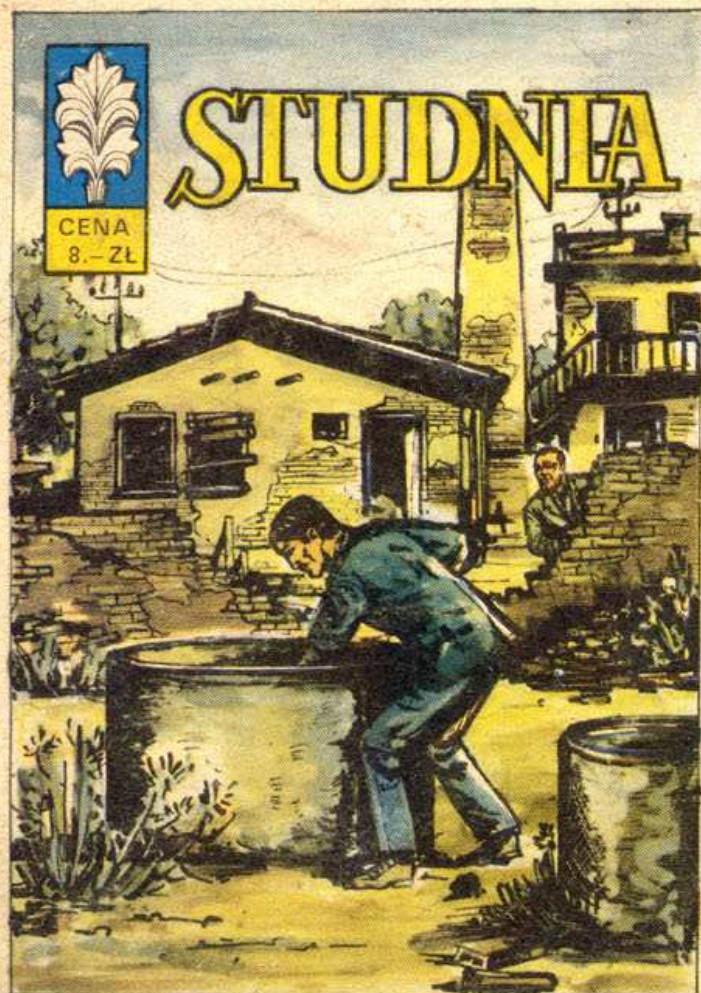
ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

23. IX. 1970 SZCZECIN



JEDNYM Z ODZNACZONYCH ME-
DALEM „ZA OFIARNOŚĆ I ODWA-
GĘ” JEST 31-LETNI KAZIMIERZ
WYPYCH ZE SZCZECINA. NARA-
ŻAJĄC WŁASNE ŻYCIE, OCALIŁ
PRZED ŚMIERCIĄ POD KOŁAMI
TRAMWAJU 2-LETNIEGO ROBER-
TA IZERTA.





**IAK ZAKOŃCZYŁO SIĘ
 ŚLEDZTWO W SPRAWIE
 ZAGADKOWEGO WŁAMANIA
 DO MAGAZYNU CENTRALI
 SPRZĘTU MEDYCZNEGO
 W ŁODZI
 DOWIECIE SIĘ
 Z NASTĘPNEGO ZESZYTU
 PT. „STUDNIA”**

KRONIKA MO — ROK 1945

Województwo białostockie jest w tym okresie terenem nasilonych działań wrogich elementów przeciwko młodej władzy ludowej.

Już w styczniu 1945 r. wzrasta nasilenie działania band reakcyjnego podziemia. Dokonują one napadów na działaczy politycznych i gospodarczych, na obiekty przemysłowe i rolne oraz przede wszystkim na wiejskie posterunki milicji.

Ludność oburzona bestialskimi napadami, rabunkami i morderstwami samorzutnie organizuje w wielu wsiach oddziały samoobrony, wspomagając bohaterską walką szczególnie posterunki MO.

Często też kilkusobowe załogi posterunków nie tylko odpierają ataki, ale także, przy pomocy jednostek KBW i miejscowych aktywistów, doprowadzają po krwawych walkach do rozgromienia dużych nawet grup bandyckich.

W meldunku komendanta posterunku MO Boćki (pow. Bielsk Podlaski) plut. A. Puchalskiego czytamy:

„W nocy z dnia 5 na 6 stycznia 1945 r. NN banda napadła na posterunek MO w Boćkach ale mimo zażartej walki i przeważających sił bandytów załoga posterunku nie poddała się. Posterunek nie został zdobyty. Zastrzelili 2 milicjantów — Aleksandra Łukasiuka i Wiktora Zielińskiego oraz 2 aktywistów ze wsi Boćki,

sołtysa i jego żonę. Obecnie banda skryła się do pobliskiego lasu. Prosimy o pomoc z powiatu dla prowadzenia pościgu”.

Walki z bandami trwają tu jeszcze długo. W marcu i kwietniu 1946 r. w szeregu powiatów województwa białostockiego dochodzi często do zbrojnych starć. Następuje jednak, szczególnie po referendum ludowym, stopniowa choć powolna stabilizacja życia.

Organa MO działające wspólnie z UB, KBW i ORMO, wykonując swe codzienne obowiązki w zakresie zapewnienia ogólnego porządku i ochrony mienia obywateli i państwa, muszą jednak prowadzić w województwie walkę zbrojną z reakcyjnym podziemiem aż do lat pięćdziesiątych.

